

Sylwester Szafarz

Stara jak świat

Przyznaję szczerze, że najnowsze perypetie finansowe i korupcyjne amerykańskiego Prezydenta Joe Bidena oraz jego rodziny skłoniły i zainspirowały mnie do napisania niniejszego tekstu; tym bardziej, że analizowane zjawisko dotyczy również setek, jeśli nie tysięcy, najwyższych i czołowych przywódców oraz licznych wysokich urzędników państwowych (monarchów, prezydentów, premierów, ministrów, oligarchów, milionerów oraz menadżerów i in.) z prawie wszystkich krajów świata. Przeto, bez wahania można mówić o pełnej i o przerażającej globalizacji korupcji faktycznie „od Adama i Ewy” po dziś dzień. Kompleksowe i pogłębione przeanalizowanie tego bardzo szkodliwego zjawiska, hańby naszej cywilizacji, wymagałoby wydania przynajmniej kilku opasłych tomów. Dlatego też, wspominając niżej pokrótce o zamierzchłej historii, proponuję skupienie się na tym problemie tylko z okresu XX i XXI wieku. To chyba wystarczy?

Zamierzam też wykazać, że korupcja, łapownictwo, przekupstwo, „pranie brudnych pieniędzy” itp. – to niezwykle groźne nowotwory (a właściwie starotwory) z odległej przeszłości oraz ze współczesności żerujące na organizmach społeczno-gospodarczych prawie wszystkich albo zdecydowanej większości państw, regionów, kontynentów i organizacji międzynarodowych. Korupcyjny casus J. Bidena (& Family) jest dość nietypowy, zagmatwany i jeszcze daleki od zakończenia. Ilustruje on wszakże zjawisko globalne, iż korupcji i łapownictwu ulegają, jak narkotykowi, zarówno bogaci przywódcy bogatych krajów, jak też, tym bardziej, biedni przywódcy biednych krajów.

W dniu 12.09.2023 r. Kevin McCarthy, republikański marszałek (speaker) Izby Reprezentantów Kongresu USA, wygłosił oskarżycielskie przemówienie przeciwko prezydentowi J. Biden'owi z wnioskiem o wdrożenie procedury impeachment'u przeciwko niemu (nota bene: procedura owa oznacza oskarżenie prezydenta o popełnienie czynów niezgodnych z prawem i może doprowadzić nawet do jego usunięcia z urzędu). W USA nastąpiło to, np., w odniesieniu do Prezydenta Richarda Nixona, który, po wdrożeniu procedury impeachment'u sam ustąpił dobrowolnie z urzędu w dniu 09.08.1974 r. w związku z tzw. skandalem Watergate. Natomiast Prezydent Joe Biden uwikłał się dziwacznie w nieczyste interesy zagraniczne swego syna Hunter'a. W ich wyniku rodzina Biden zarobiła, jak podają wiarygodne źródła amerykańskie, ponad 20 mln USD, przy czym nie ma jeszcze jasności, czy sam prezydent coś na tym skorzystał? Sumy te wpływały na konta rodzinne głównie za pośrednictwem tzw. firm fasadowych/widmowych nie prowadzących własnej działalności gospodarczej (shell companies), które Hunter zakładał w wiadomym celu.

Utrzymywał on dość rozległe kontakty biznesowe z partnerami zagranicznymi, ukraińskimi, rosyjskimi, chińskimi, kazachskimi, rumuńskimi i in. Np. otrzymał on pokaźną łapówkę od miliardera z Kazachstanu w wysokości 142.300 USD z przeznaczeniem na zakup luksusowego samochodu marki Porsche. W sumie Hunter przeprowadził ponad 150 „transakcji rodzinnych” z partnerami zagranicznymi w takich dziedzinach jak: doradztwo prawne, transakcje w zakresie nieruchomości prywatnych, konsulting gospodarczy itp. itd. Był on członkiem zarządu ukraińskiego koncernu energetycznego Burisma wówczas, gdy jego ojciec pełnił funkcję wiceprezydenta USA i nadzorował współpracę z Ukrainą. Właśnie w tym okresie Hunter Biden

dorobił się milionów dolarów.

Prezydent Joe Biden tolerował poczynania swego syna twierdząc, że „on sam wie, co robi”; ale de facto wspierał tę „działalność gospodarczą”, czego świadectwem są ustalenia z jego (prezydenta) udziałem, jakie zapadały w czasie rozmów telefonicznych, obiadków w waszyngtońskiej Cafe Milano i przy innych okazjach. Materiały tego rodzaju są w posiadaniu kierownictwa Partii Republikańskiej i mediów amerykańskich, które publikują je bez ogródek. Zarzuty przeciwko J. Bidenowi sformułowane przez K. McCarthy’ego mają bardzo poważny ciężar gatunkowy, szczególnie polityczny i kryminalny. I tak, marszałek Izby Reprezentantów oskarżył urzędującego prezydenta USA o nadużywanie władzy, o obstrukcję i o korupcję oraz sformułował oficjalny wniosek o rozpoczęcie dochodzenia zmierzającego właśnie do procedury impeachmentu! Omawiana afera chyba nie zostanie zamieciona pod dywan.

Co więcej, marszałek oskarżył prezydenta o kłamstwo, kiedy powiadał on, że nie wiedział o rodzinnej działalności gospodarczej i że był tylko do niej wciągany oraz że ignorował interesy Hunter’a w Chinach, podczas gdy były one prawdą! W sumie, kardynalny zarzut Mc Carthyego wobec J. Bidena brzmi następująco: Prezydent USA wdał się w „kulturę korupcji” („culture of corruption”). To mocne oskarżenie, które strona republikańska wykorzysta zapewne w celach storpedowania kandydatury Joe Bidena w przyszłych wyborach prezydenckich w USA.

Ponadto, jakież to wzorzec czy przykład dla innych do naśladowania tak mocno skorumpowanej „American Democracy”? Nie czarujmy się i nie dajmy się zwariować. W każdym razie, trzeba będzie obserwować i analizować bacznie dalszy tok Joe/Kevin Biden’s corruption scandal oraz wyciągać stąd właściwe wnioski dla wszystkich.

Jak wskazuje ww. tytuł pierwszej części niniejszego opracowania, korupcja jest stara jak świat, o czym godzi się tu wspomnieć też przykładowo w odniesieniu do kilku najstarszych cywilizacji i państwowości. Zaczniemy od Egiptu. Już w okresie panowania I dynastii faraonów (3100 r.p.n.e. - 2600 r.p.n.e.) utarło się tam przekonanie, że korupcja nie da się przezwyciężyć. I faktycznie, panoszyła się ona tam szczególnie w dziedzinie tzw. wymiaru sprawiedliwości. Natomiast swoisty szczyt praktyk korupcyjnych w starożytnym Egipcie nastąpił za panowania XVIII dynastii (1350 r.p.n.e.-1292 r.p.n.e, w której panował, m.in., słynny faraon Tutanchamon) oraz XIX dynastii (1292 r.p.n.e. - 1189 r.p.n.e.). Wówczas to, poczynając od robotników aż po doradców faraonów popełniano w skali masowej rozmaite przestępstwa korupcyjne, jak np.:

proponowanie i przyjmowanie łapówek, malwersacje finansowe, kradzieże oraz defraudowanie środków (pieniędzy) należących do pracodawców i in. Korupcja szalała także w imperium greckim (800 r.p.n.e - 323 r.p.n.e) i otomańskim (1259 r.n.e. - 1922 r.n.e.).

Natomiast w starożytnym imperium rzymskim (753 r.p.n.e. - 476 r.n.e) korupcja też była na porządku dziennym i to na bardzo wysokim poziomie, szczególnie za panowania cesarza Juliusza Cezara (100 r.p.n.e - 44 r.p.n..e.). Właśnie z czasów rzymskich wywodzi się sławetne powiedzenie: „radix omnium malorum avaritia est” = „chciwość/zachłanność jest źródłem wszelkiego zła”. Ponad 700 lat temu znakomity pisarz Dante Alighieri umieścił łapownictwo i korupcję na najniższym pułapie piekła w swoim dziele pt.: „Boska Komedia”, w rozdziale nazwanym właśnie „Piekło”. On i niektórzy inni znakomici myśliciele europejscy już w dawnych czasach zdołali oceniać prawidłowo szkodliwość korupcji i łapownictwa, ale ich słowa były traktowane przez panujących i decydentów jako „wołanie ludzi sprawiedliwych na puszczy”! Również bardzo ciekawie prezentują się aspekty korupcyjne w najważniejszych starożytnych mocarstwach azjatyckich. Zaczniemy od Indii. Jasne, że w tak wielkim państwie i społeczeństwie analizowane negatywne zjawiska występują od dawien dawna, ale zauważalne są również aspekty pozytywne w zakresie walki ze złem. Np. był sobie taki myśliciel o nazwisku Kautilya,

minister we władzach królestwa Czandragupta (324 r.p.n.e. - 297 r.p.n.e.), w którym szalała korupcja. Kautilya głosił, że uczciwość nie jest cnotą daną raz na całe życie, w związku z czym pokusa uzyskiwania łatwych korzyści poprzez korupcję może zdominować przymioty uczciwości lada chwila. Zaproponował on mianowicie utworzenie w królestwie rozległej sieci inwigilacji, w której informatorzy i donosiciele informowaliby władzę o wykroczeniach finansowych i prawnych czy też o aktach defraudacji i malwersacji ze strony obywateli. K. uzasadniał tę propozycję przy pomocy oceny, że „natura ludzka jest zmienna i kapryśna”. Nie mam informacji, na ile skutecznymi okazały się naonczas antykorupcyjne zabiegi ministra, ale faktem pozostaje, że plaga korupcji w Indiach, „pierwszej największej demokracji świata”, utrzymuje się nieprzerwanie od starożytności po dziś dzień.

Z kolei, parę słów o tej problematyce w starożytnych Chinach. Nasilenie zjawisk korupcyjnych dokonało się tam szczególnie w czasach panowania dynastii Ming (1368 r.n.e. - 1644 r.n.e.) oraz Qing (tzw. dynastii mandżurskiej, 1644 r.n.e. - 1912 r.n.e.). Swoistym rekordzistą w całej historii korupcyjnej imperialnych Chin był Henszen Manczu (01.07.1750 r.n.e. - 22.02.1799 r.n.e.), naczelný doradca cesarza Qianlonga z dynastii Qing i mocno protegowany przez tegoż cesarza. Metodami korupcyjnymi i łapówkarskimi Henszen dorobił się niewyobrażalnie ogromnego majątku (złote i srebrne sztabki i monety, nieruchomości itp.) o łącznej wartości setek miliardów współczesnych USD! W końcu spotkał go marny los, bowiem Jiaqing, następny cesarz z tej dynastii, zarządził konfiskatę tegoż majątku oraz zmusił przestępcę do popełnienia samobójstwa przez powieszenie. Korupcja jednak nie popłaca! W czasach nam współczesnych władze Chin Ludowych prowadzą zdecydowaną walkę z korupcją, której przejawy występują także w budowie socjalizmu o specyfice chińskiej. Zjawisko to nasiliło się pod koniec XX wieku, kiedy gospodarka ChRL rozkwitała a obywatele dążyli do bogactwa i do majątności w ślad za oficjalnym hasłem: „bogacić się jest rzeczą dobrą”. Poczynając od XVIII Zjazdu KPCh (2012 r.) prowadzona jest radykalnie największa w dziejach tej Partii kampania antykorupcyjna pod przewodem Przewodniczącego Xi Jinpinga.

Teoria i praktyka

Najpierw o definicjach korupcji. Jest ich wiele i to różnorodnych. A oto najważniejsze spośród nich: „korupcja jest formą nieuczciwości lub wykroczenia kryminalnego popełnionego przez organizację lub przez osobę, której powierzono stanowisko władcze (decyzyjne), a to celem uzyskania korzyści własnych lub możliwości rozszerzenia zakresu jej władzy dla dobra osobistego (Wikipedia)”; „korupcja to nieuczciwe i oszukańcze postępowanie ludzi sprawujących władzę występujące z reguły w postaci łapownictwa” (słowniki oxfordzkie); „korupcja polityczna to bezprawne wykorzystywanie sprawowanej władzy państwowej z zamiarem uzyskania korzyści prywatnych” (Stephen D. Morris, uczony, politolog na Uniwersytecie Południowej Alabamy w USA) i in.

Ważną ciekawostką merytoryczną jest fakt, że William Shakespeare poświęcił wiele uwagi kwestiom korupcji w swych epokowych arcydziełach. Np. stwierdził wprost: „corruption wins no more than honesty” = „dzięki korupcji można uzyskać nie więcej niż przez uczciwość” (dzieło/sztuka pt.: „Henryk VIII” napisana jeszcze przed rokiem 1613). A oto inne najbardziej popularne i znane szekspirowskie cytaty antykorupcyjne: „źle się dzieje w państwie duńskim”; „jeśli korupcja wymknie się spod kontroli, to będzie się rozszerzać i niszczyć ład społeczny”; „korupcja jest nieuleczalną chorobą powiązaną z władzą. Im dana osoba posiada więcej władzy, to tym bardziej staje się ona skorumpowana. Władza popycha ku korupcji, a władza

absolutna korumpuje w sposób absolutny”; „kiedy bogaci złoczyńcy potrzebują pomocy od biedaków, to ci mogą zażądać odpowiedniej rekompensaty od nich”; „róże mają kolce, a błoto osiada na posrebrzanych fontannach”; „chmury i zaćmienia przesłaniają słońce i księżyc, a wszyscy ludzie popełniają błędy” itp. itd.

Można wyodrębnić kilka podstawowych rodzajów korupcji, a mianowicie: popyt na nią kreuje i zwiększa podaż, korupcja na dużą i na małą skalę (tzw. „grand and petty corruption”), konwencjonalna i niekonwencjonalna, państwowa i prywatna. Wśród przyczyn korupcji na I miejscu trzeba wymienić, naturalnie, pogoń za pieniądzem i za majątkami oraz wyższy poziom biurokracji, gospodarki rynkowej i monopolizacji władzy politycznej, destabilizację polityczną, ale obniżony poziom swobód demokratycznych i transparentności, faworyzowanie wybranych grup politycznych i społecznych, dyskryminowanie kobiet, niewydolność systemu oświaty, ubóstwo, kłopoty rodzinne, bezrobocie, infekcję (zaraźliwość) korupcyjną od sąsiadów czy od innych krajów, słabość systemu antykorupcyjnego itp. Kraje, instytucje i osoby skorumpowane skazują obywateli na wykluczenie, na cierpienia i na udręki w miarę jak pogłębia się niesprawiedliwy i nierówny podział dóbr wynikających z dochodu narodowego.

Dr Paulo Mauro, ekonomista z Międzynarodowego Funduszu Walutowego, wymienia jeszcze dodatkowe istotne przyczyny nasilania boomu korupcyjnego na świecie, a mianowicie: restrykcje handlowe, subsydia rządowe, kontrolę kosztów i cen, zmiany kursów wymiany walut, niskie płace urzędników państwowych, zaostrzające się podziały w społeczeństwach - etniczne, religijne, językowe, majątkowe itp. Zwraca on także uwagę na fakt, że korupcja hamuje rozwój gospodarczy krajów uboższych i tzw. emerging economies oraz że zakłóca ona postęp w krajach o wysokich wskaźnikach korupcyjnych, które nie mogą funkcjonować i rozwijać się normalnie. Ww. specjalista stwierdza też, co następuje (cytat): „korupcja może doprowadzić do nierównego podziału dóbr zwłaszcza wówczas, kiedy małe i średnie przedsiębiorstwa narażone są na nieuczciwą konkurencję ze strony dużych koncernów utrzymujących nielegalne powiązania z urzędnikami rządowymi”. Co więcej, jest znamienne, że poziom i zakres korupcji jest znacznie większy w krajach rozwijających się (Global South) w porównaniu do krajów rozwiniętych (Global North).

Z kolei, Elvin Mirzajew, specjalista azerbejdżański, zauważa, iż korupcja wywiera bardzo negatywny wpływ na stan oświaty i służby zdrowia, prowadzi to tworzenia monopolii i oligopolii oraz jest hamulcem dla innowacji, dla modernizacji, dla inwestycji zagranicznych i dla handlu międzynarodowego. Ponadto, ujawnianie oraz analiza i ocena poczynań korupcyjnych jest znacznie utrudniona, bowiem podejmowane są one z reguły w ukryciu, w tajemnicy itp. Tak więc problem korupcji istniejący od zamierzchłej starożytności nie został jeszcze uregulowany do dnia dzisiejszego oraz że może on funkcjonować nadal długotrwale w teraźniejszości i w przyszłości, korzystając ze słabości i z napięć wewnętrznych i zewnętrznych oraz z nowoczesnych technologii i postępu naukowo-technicznego. Niestety, korupcja dotyczy wszystkich państw i społeczeństw, podważa fundamenty instytucji demokratycznych, osłabia tempo rozwoju gospodarczego oraz rodzi destabilizację w ramach systemu rządzenia państwem.

Sprawę komplikuje dodatkowo słabość i niewydolność systemowa prawie we wszystkich dziedzinach oraz na bez mała wszystkich szczeblach cywilizacji i państwowości, co stanowi szczególnie sprzyjającą pożywkę dla postępu korupcyjnego, by tak rzec. Chodzi głównie o takie dziedziny, jak polityczna władza państwowa, system sądowniczy, media, wojskowość, policja, siły bezpieczeństwa, handel bronią i narkotykami, eksploatacja i zarządzanie bogactwami naturalnymi, oświata, ochrona zdrowia, sektor prywatny, a nawet sprawy religijne. Nawet liczne

wybitne „autorytety” polityczne, naukowe, moralne i in. są do cna skorumpowane. Bardzo szeroka jest też gama metod stosowanych w korupcji – od prymitywnych do bardzo wyrafinowanych. Dominuje wśród nich łapownictwo oraz lobbing, defraudacja, malwersacja, kradzież, szantaż, terroryzowanie, morderstwa, wyłudzenie, nadużywanie wpływów i kontaktów przez biorców środków korupcyjnych, kłamstwo, dyskredytowanie, faworyzowanie, nepotyzm, tzw. klientelizm i in.

Jeśli zaś chodzi o aspekty i o efekty praktyczne korupcji globalnej to są one coraz gorsze i coraz bardziej szkodliwe. Wiarygodne informacje na te tematy można znaleźć w publikacjach znanych banków światowych, UN Office on Drugs and Crime, OECD, Transparency International, Corruption Watch, Global Corruption Barometer oraz innych kompetentnych instytucji krajowych, regionalnych czy międzynarodowych. Np. World Bank oponuje ostro przeciwko łapownictwu. Znamienne, że jeszcze reformacja protestancka (1517 r. - 1563 r.) zwalczała zdecydowanie korupcję w kościele rzymsko-katolickim, ale jej nie zwalczyła! Dzięki dociekaniom i poczynaniom ww. instytucji możemy się nieźle zorientować odnośnie do skali i do szkodliwości plagi korupcyjnej w świecie. I tak, np., Antonio Guterres, Sekretarz Generalny ONZ, stwierdził niedawno, że łączna roczna i globalna suma „obrotu” korupcyjnego przekracza już 2,6 bln USD (!), co stanowi około 5% Światowego Produktu Brutto i przewyższa dziesięciokrotnie łączne wydatki pomocowe dla ubogich, podczas suma globalnych nakładów na zbrojenia wynosi prawie 2,5 bln USD.

Spośród 196 analizowanych krajów czołówka państw uznawanych za najbardziej skorumpowane na świecie wygląda następująco: Południowy Sudan, Somalia, Syria, Wenezuela, Afganistan, KRL-D, Jemen, Gwinea Równikowa, Libia, Burundi, DR Kongo i Turkmenistan. Polska zajmuje 45 miejsce w tym rankingu. Natomiast niektóre źródła amerykańskie, np. „US News 2023 Best Countries”, ze względu na rozprzestrzenione tam łapownictwo, uznaje Rosję za najbardziej skorumpowany kraj świata, czemu trudno się dziwić z uwagi na poważne przyczyny polityczno-strategiczne i na ostre animozje rosyjsko-amerykańskie. Dla pocieszenia i dla ukazania pewnej intelektualno-moralnej odmiany, informuję, że światowa czołówka nielicznych państw najmniej skorumpowanych wygląda następująco: Dania, Finlandia, Nowa Zelandia, Norwegia, Singapur i Szwecja.

Szokująco prezentuje się natomiast światowa lista najbardziej skorumpowanych przywódców politycznych (prezydentów): 1. Mohamed Suharto, Indonezja („zarobił na lewo” 25 mld USD); 2. Ferdinand Marcos, Filipiny (7,5 mld USD); 3. Wiktor Janukowycz, Ukraina (5 mld USD); 4. Mobutu Sese Seko, Zair (5 mld USD); 5. Sani Abacha, Nigeria (5 mld USD). 6. Najib Razak, Malezja (4,5 mld USD); 7. Slobodan Milosevic, Jugosławia/Serbia (1 mld USD); 8. Jean-Claude Duvalier, Haiti (800 mln USD); 9. Alberto Fujimori, Peru (600 mln USD); 10. Pawło Łazarenko, Ukraina (200 mln USD); 11. Arnoldo Aleman, Nikaragua (100 mln USD); 12. Joseph Estrada, Filipiny (80 mln USD). Źródło: „World Most Corrupt Leaders” (z dn. 27.07.2023.).

Do tego zestawienia trzeba by jeszcze dodać innych wielu znanych przywódców najwyższej rangi, jak np.: cesarz Reza Pahlavi (Iran), król Juan Carlos (Hiszpania), Dilma Rousseff i Luis Inacio Lula da Silva (Brazylia), Jacques Chirac i Nicolas Sarkozy (Francja), Jacob Zuma (RPA), Park Geun Hye (Korea Płd.), Benazir Bhutto (Pakistan), Chen Shuibian (Tajwan), Michaił Saakaszwili (Gruzja) oraz licznych – co bardziej lub mniej znanych korupcjonistów. Poważne skandale korupcyjne dotarły nawet do Parlamentu Europejskiego, w którym jego wiceprzewodnicząca, Eva Kaili oraz inni wysocy urzędnicy (np. Antonio Panceri) są uwikłani w łapownictwo – tzw. aferę Qatargate; nie mówiąc już o analogicznej „aferze wizowej” w Polsce. Nijak pojąć nie potrafię, dlaczego tak wielu przywódców politycznych najwyższej rangi jest tak

pazernych i tak chciwych na nielegalne dochody? Tak oto potwierdza się w praktyce znane powiedzenie łacińskie „pecunia non olet” – „pieniądze nie śmierdzą”. Słowa te przypisywane są Wespazjanowi Wielkiemu, cesarzowi rzymskiemu, który, około roku 70 n.e., wprowadził podatek od toalet publicznych.

Znaczna część obecnych antykorupcyjnych konferencji międzynarodowych – to imprezy mało skuteczne i pozorowane (na pokaz). Np. OECD zorganizowała, w dniach 24.-25.05.2023., już XII (poczynając od roku 2013) tzw. Global Anti-Corruption and Integrity (Uczciwość) Forum. Omawiano na nim następujące tematy: uczciwość w gospodarce, poczynania antykorupcyjne, łapówki z zagranicy, uczciwość w polityce, lobbying, manipulacje podatkowe itp. Bez wątpienia, są to ważne i palące zagadnienia, a obradom towarzyszyły szlachetne zamiary. I co z tego wynika? Zapewne niewiele albo nic. Takich imprez na świecie kryzysowym jest bardzo wiele, np. ws. społecznych, gospodarczych, klimatycznych, surowcowych, energetycznych, zdrowotnych itp., ale poprawy sytuacji jak nie było, tak dalej nie ma. Widać to szczególnie w kontekście bezprecedensowych kryzysów globalnych, perturbacji klimatycznych, wojny na Ukrainie i in. Ktokolwiek, człowiek czy instytucja, która przyczyni się do skutecznego postawienia tamy korupcji, to stanie się bohaterem cywilizacji.

Prognozy futurologiczne

Poszukiwanie choć żdźbła optymizmu w gąszczu i w gmatwaniu współczesnej sytuacji korupcyjnej na świecie mija się z celem. Muszę to przyznać z głębokim żalem i z rozczarowaniem, choć ze świadomością nie dających się wyrugować korupcyjnych skłonności i ułomności ludzkich. Nie tylko wśród przywódców i decydentów. Wielu z nich, żerujących na korupcji, celowo hamuje i torpeduje poczynania antykorupcyjne nie chcąc pozbawić się źródła swych nielegalnych dochodów. Tymczasem do powstrzymania ekspansji zjawiska korupcji oraz temu podobnych potrzeba dwojga, jak do przysłowiowego tanga: tzn. biorców środków korupcyjnych i dawców tych środków. Żeby więc zahamować i ewentualnie powstrzymać potężniejące tsunami korupcyjne trzeba by było ograniczyć i jedno i drugie, czyli popyt i podaż oraz radykalnie usprawnić funkcjonowanie systemów, a także nadal słabowitych i bardzo niewydolnych mechanizmów antykorupcyjnych. To jest zadanie tak niemożliwie trudne, że aż niemożliwe do wykonania, bowiem wirus korupcji, znacznie bardziej niż Covid-19, zainfekował na dobre organizmy wielu ludzi, liczne społeczeństwa i ogół ludzkości. Także to polskie porzekadło „kto smaruje, ten jedzie” jest nadal i chyba będzie jeszcze długo aktualne w odniesieniu do całej naszej cywilizacji.

Póki co, jednak korupcja w sferze politycznej podważa i niweczy zaufanie społeczeństw do władz państwowych – centralnych i terenowych, destabilizuje rozwój społeczno-gospodarczy oraz powoduje i intensyfikuje konflikty różnego rodzaju. Co więcej, nasilanie korupcji hamuje wzrost gospodarczy, potęguje ubóstwo oraz podważa fundamenty równości i sprawiedliwości społecznej. Ba, osłabia to poczucie odpowiedzialności wszystkich i za wszystko, anarchizuje obywateli i społeczeństwa, zwiększa ich frustrację, niezadowolenie i rozliczne udręki. Chyba najgorszą możliwą perspektywą jest diagnoza, że korupcja uniemożliwia: efektywną realizację programów zrównoważonego i zielonego rozwoju naszej cywilizacji, poważne zmniejszenie strat gospodarczych i finansowych, redukcję wydajności nauki, pracy i produkcji oraz ograniczenie skal ubóstwa i niesprawiedliwości społecznej. Zakłócanie są poważnie niezbędne organiczne powiązania i współdziałanie pomiędzy sektorem państwowym i prywatnym w rozwoju społeczno-gospodarczym (tzw. disfunctionality – z angielska). W taki to sposób

osłabiany i wręcz rujnowany jest system polityczny i gospodarczy państw i całego globu, nasila się poczucie bezkarności oraz zjawisko tzw. częściowego wymiaru sprawiedliwości (lub inaczej: wymiaru tylko częściowej sprawiedliwości). I wreszcie, korupcja dynamizuje silnie zorganizowaną przestępczość i akty terrorystyczne oraz potęguje polaryzację, niepokoje i rozruchy społeczne. Procesy tego rodzaju są już dobrze widoczne, np., w Europie Zachodniej, w Afryce Środkowej i w obydwu Amerykach.

W czasie pracy nad niniejszym opracowaniem wyodrębniłem, dodatkowo, ponad 20 (dwadzieścia) głównych negatywnych konsekwencji korupcji dla organizmów państwowych w dziedzinie politycznej, gospodarczej, społecznej, prawnej i międzynarodowej. A oto (subiektywnie) najważniejsze spośród nich: uniemożliwianie sprawiedliwego podziału dóbr w społeczeństwie, potęgowanie dysproporcji dochodowo-płacowych między obywatelami, hamowanie postępu społeczno-gospodarczego, nadwyższanie krajowych i międzynarodowych struktur podatkowo-ubezpieczeniowych, zmniejszanie wskaźników wydajności nauki, pracy oraz produkcji, intensyfikowanie poczucia braku równości i niesprawiedliwości w społeczeństwach, zakłócanie i wprowadzanie bałaganu w systemach podatkowych, podważanie prawowitości państw i wiarygodności norm stanowionych przez państwa prawa, utrudnianie międzynarodowych powiązań kooperacyjnych, pogwałcanie praw człowieka i praw autorskich, prowokowanie konfliktów zbrojnych i okrutnych zbrodni, intensyfikowanie frustracji, separatyzmu, cynizmu i ekstremizmu w społeczeństwach, hamowanie długoterminowo wzrostu gospodarczego i in. Powyżej wymieniłem (tylko i chyba) niektóre najważniejsze problemy wymagające pilnego uregulowania w niezbędnych staraniach antykorupcyjnych, jeśli chcemy, żeby analizowana oplakana sytuacja uległa poprawie. Nie może być dalej tak, żeby cała Ziemia była jedyną skorumpowaną planetą w układzie słonecznym.

Przeto, co można zrobić w analizowanej sytuacji korupcyjnej na świecie, żeby jej skutecznie przeciwdziałać? Odpowiadam: 1. Trzeba usprawnić i zwiększyć efektywność realizacji postanowień Konwencji antykorupcyjnej uchwalonej przez ONZ oraz funkcjonowania jej uniwersalnego organu wykonawczego, którym jest Konferencja 189 państw-stron tej Konwencji. Już X sesja tych państw przewidziana została na 11.-15.12.2023. Jednak praktyczne wyniki dotychczasowych sesji są marne, boć korupcja na świecie jak szalała tak szaleje nadal, a końca tego szaleństwa jakoś nie widać; 2. Należy również demaskować i zwalczać praktyki korupcyjne oraz ich wykonawców z obydwu stron (dawców i biorców); 3. Ważne znaczenie miałoby także podniesienie poziomu uczciwości i odpowiedzialności w sektorze państwowym (sensu largo), tak aby decydenci i urzędnicy zatrudnieni w tym sektorze działali w dobrze pojętym interesie społecznym; 4. I wreszcie, last but not least, niezbędne jest utworzenie nowego pokojowego, wielobiegowego, pokojowego, bezpiecznego i sprawiedliwego ładu międzynarodowego, który będzie diametralnie odmienny w stosunku do współczesnego skompromitowanego, skorumpowanego oraz powodującego globalne kryzysy nieładu neoliberalnego i neokapitalistycznego. Dopiero wtedy będzie można mówić i korzystać w praktyce z dobrodziejstw spokojnego i zielonego rozwoju świata uwolnionego od hydry korupcyjnej oraz od innych plag, dysproporcji, i anomalii.

Sylwester Szafarz